

CELINA CHRZANOWSKA

ur. 1931



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, życie codzienne, święta państwowe, pochody pierwszomajowe, święto kobiet

Święta państwowe w PRL

Jakie święta państwowe obchodzono oficjalnie w PRL-u? 1 Maja, 22 Lipca. Chociaż powiedziałabym, że 22 Lipca to nie... Zasadniczo, takie państwowe święta, które były ważne, to był Dzień Wyzwolenia i 1 Maja. Dla mnie to jeszcze z uwagi na męża Dzień Wojska Polskiego był ważny. Ale my z mężem to tak specjalnie nie uczestniczyliśmy... to znaczy uczestniczyliśmy, mam zdjęcia jeśli chodzi o 1 Maja, i jakieś tam z okazji Dnia Wojska Polskiego, to wtedy odbywały się jakieś spotkania czy przyjęcia, czy zabawa nawet. No i Sylwester to już wiadomo, że święto takie niby państwowe, a niepaństwowe. Ale najpierw ja rozpoczęłam studia, potem mąż rozpoczął studia, dzieci były małe, to myśmy nie mieli czasu. Każdą wolną chwilę to się po prostu wykorzystywało do nauki.

Pochody pierwszomajowe dla nas to były bardzo przyjemnie. Myśmy ze szkołą chodzili początkowo. No wiadomo, że młodzież to młodzież, buntowała się, bo chciała iść tutaj czy tam, ale szło się z nauczycielami, ze szkołą, ze szturmówkami, a później już z pracy to chodziło się, bo ja wiem... Myśmy po pochodzie to zawsze szli gdzieś na lody. Brało się dzieci na pochod i z dziećmiakami się szło na lody, potem na jakąś wycieczkę gdzieś popołudniu, czy do parku, czy gdzieś. To dla nas był taki rodzaj odpoczynku. Każdy to inaczej odbierał, wie pan.

Święto rewolucji październikowej też było, ale jakoś nic mi tam specjalnego nie utkwilo w głowie. Niech sobie przypomnę... Jak to było obchodzone? Nie mogę sobie przypomnieć. Na pewno były akademie. Ale akademie to były w dyrekcji kolejowej, bo to była duża jednostka, ale w takim Urzędzie Statystycznym akademie to byłyby śmieszne po prostu, bo to za mała jednostka była. Może jakieś przemówienie tam dyrektor wygłosił, może coś, może...

Święto kobiet to dla nas to było ważne, bośmy dostawały jakieś upominki, jakieś kwiaty, jakąś herbatę, i tak dalej, w zakładzie pracy, ale co... dyrektor miał w WUS-ie same kobiety, to wręczył kwiatka, dostałyśmy herbatę, jakieś tam ciasteczka, ale po prostu za dużo nas było, żeby mógł celebrować, bo byłby zmęczony jakby przyszedł

do każdej z nas. No ale to było tak przyjęte. Zresztą w tej chwili to na przykład ja na święto kobiet u swoich pań w kole emerytów staram się, żeby zawsze dostały jakiegoś kwiatka i jakiś drobiazg, i to im sprawia ogromną przyjemność. Bo to teraz bzdury się opowiada, że to święto komunistyczne, a to przecież Amerykanki zapoczątkowały obchodzenie święta kobiet, i to, że przejęli to przejęli, że to wypaczyli to wypaczyli, ale mimo wszystko paniom przyjemnie było dostać te upominki. Nie wszystkie przecież dostawały w domu kwiatki, to chociaż raz do roku dostały.

Data i miejsce nagrania	2006-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Monika Grzegorzcyk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"